

I. ROZPRAWY I ANALIZY

DOI: 10.17951/et.2018.30.41

Anna Pajdzińska

ORCID: 0000-0002-0321-2485

(Lublin, UMCS)

KATEGORIE GRAMATYCZNE
A JEZYKOWY OBRAZ ŚWIATA

W gramatyce każdego języka zakodowany jest specyficzny dla niego zespół znaczeń. Znaczenia zgramatyzalizowane są wyrażane w sposób konieczny, w dużej mierze automatycznie. Poszczególne języki mają sobie właściwe zbiory kategorii gramatycznych. Różnią się nie tylko liczbą tych kategorii, lecz także ich rodzajem, strukturą wewnętrzną kategorii wspólnych (odmienną liczbą subkategorii w każdym z języków) i charakterem (kategoria selektywna bądź modulująca). Różnice te zyskały w artykule egzemplifikację, a tytułowa relacja została omówiona na przykładzie kategorii rodzaju. W centrum uwagi znalazły się następujące problemy: 1. Czy jest związek między pojęciami a rodzajem gramatycznym wyrazów, które te pojęcia oznaczają? 2. Jak rodzaj gramatyczny wyrazów wpływa na kształtowanie się naszych wyobrażeń o elementach świata owym wyrazom odpowiadających? 3. Czym można wytłumaczyć rodzajowe podobieństwa i różnice między odpowiadającymi sobie wyrazami w różnych językach?

SŁOWA KLUCZOWE: kategoria i subkategoria gramatyczna; znaczenie zgramatyzalizowane; rodzaj gramatyczny; Baudouin de Courtenay; tekst artystyczny

Przeciętny użytkownik języka nie traktuje go jako złożonego systemu poznawczego, systemu orientacji człowieka w świecie, siatki interpretacyjnej pokrywającej rzeczywistość fizyczną, skłonny jest raczej sądzić, że analiza świata, jaką podsuwa mu rodzimy język, jest naturalna i jedynie możliwa. Zwłaszcza nie jest świadomy tego, że najogólniejsze zasady analizy poznawczej daje i jednocześnie narzuca gramatyka – a przecież właśnie w jej ramach musi wyrazić swoje doświadczenie. „Kategorie takie, jak liczba, rodzaj, [...] czas, tryb i strona czasownika, «aspekt» i wiele innych [...] są nie tyle od-

krywane w doświadczeniu, ile nakładane na nie”. Następuje – jak to określił Sapir – „podświadome projektowanie przez nas ukrytych oczekiwań języka na obszar doświadczenia” (cyt. za: Hall 1984: 53). W gramatyce każdego języka, uznawanej za część tego języka najtrwalszą, decydującą o jego istocie, w niewielkim bowiem stopniu ulegającą wpływom zewnętrznym, jest zakodowany specyficzny dlań zespół znaczeń. Poszczególne języki mają sobie właściwe zbiory kategorii gramatycznych. Mogą się różnić nie tylko liczbą kategorii (w jednym języku dana kategoria jest, w innym jej nie ma), lecz także ich rodzajem. Na przykład¹ w językach eskimoskich występuje nieznaną nam gramatyczna kategoria wielkości (rozmiaru) obiektu, o którym się mówi, w języku Siuksów zgramatyzowana jest informacja, że obiekt jest ożywiony bądź nieożywiony (w pierwszym wypadku okazuje się jeszcze istotne, czy się porusza, czy nie, w drugim zaś – jaki jest: długi, okrągły, wysoki czy zbiorowy), z kolei Indianie Kwakiutl gramatyzują informację, że obiekt jest widzialny albo niewidzialny. I odwrotnie – dobrze nam znane kategorie gramatyczne mogą nie występować w pewnych językach. Przykładowo: kategorii liczby nie ma w języku kwakiutl², chińskim, tajskim i japońskim, a kategorii czasu – w językach semickich. Różnice między językami zasadzają się również na odmienności struktur kategorii gramatycznych. Nawet jeśli w porównywanych językach występuje określona kategoria, może się ona składać z różnych subkategorii, np. w językach: polskim, angielskim, włoskim, słoweńskim i worora jest gramatyczna kategoria liczby, ale w trzech pierwszych ma ona dwie subkategorie – liczbę pojedynczą i mnogą, w słoweńskim – trzy: pojedynczą, podwójną i mnogą³, w worora zaś wprawdzie także trzy, lecz inne: podwójną, potrójną i neutralną.

Znaczenia zgramatyzowane są wyrażane w sposób konieczny, w dużej mierze automatycznie Przeciętny użytkownik języka zwykle nie zdaje sobie sprawy z podziału treści między system gramatyczny a słownik danego

¹ Podając przykłady, wykorzystuję swoją znajomość języków obcych, a także wiedzę zdobytą przez lata dzięki lekturom dotyczącym języków świata oraz dzięki uczestniczeniu w seminariach i konwersatoriach, prowadzonych przez prof. prof. Jadwigę Sambor i Adama Weinsberga z Katedry Językoznawstwa Ogólnego UW. Część informacji zawdzięczam prywatnym kontaktom naukowym – serdecznie za nie dziękuję. Z powodu wielości źródeł odesłania bibliograficzne pojawiają się tylko w wypadku prac cytowanych.

² Język ten rozróżnia jednak mnogość rozproszoną i mnogość skupioną. Na przykład używa się w nim „tego samego wyrazu na oznaczenie pojedynczej ryby i na oznaczenie pewnej liczby ryb tego samego gatunku. Natomiast dla podkreślenia, że ryby z określonego zbioru należą do różnych gatunków, należy użyć w tym języku innej formy” (Bańczerowski, Pogonowski, Zgółka 1982: 91).

³ Jak pamiętamy, tak też było w staropolszczyźnie, a ślady dualisu zostały do dziś, dawnymi formami liczby podwójnej są np. *ręku* i *rękoma*.

języka⁴, znaczenie skłonny jest wiązać jedynie z jednostkami leksykalnymi. Treści zgramatyzowane mogą jednak stać się żywą rzeczywistością jego świadomości. Maria Renata Mayenowa nazwała to *przeżywaniem kategorii gramatycznych*, zwracając uwagę na sytuacje trojakiego rodzaju: porównywanie gramatyki własnego języka z gramatyką innego języka, wyeksponowanie kategorii gramatycznych w tekście artystycznym oraz naruszenie w wypowiedzi systemu gramatycznego danego języka (Mayenowa 1974: 180-189). Aleksander Wilkoń dodał, że niekiedy owo „przeżywanie” jest warunkowane przez sam system językowy, gdyż umożliwia on wybór spośród form wariantywnych i wielofunkcyjnych (Wilkoń 1988: 9).

Aby rozpatrzyć relację zasygnalizowaną w tytule, posłużmy się kategorią rodzaju. Jest to kategoria gramatyczna niejednorodna, o różnych poziomach i stopniach komplikacji. W polszczyźnie i językach typologicznie podobnych rodzaj obejmuje wszystkie odmienne części mowy. W wypadku większości klas wyrazów: czasowników, przymiotników, części zaimków i liczebników pełni funkcję składniową – odmiana przez rodzaje wykorzystywana jest do tworzenia poprawnych związków w wypowiedzeniu. Inaczej ma się sprawa z rzeczownikami – dla nich jest kategorią składniowo niezależną, przysługującą danemu słowu jako takiemu, wszystkim jego formom, determinującą zaś postać wyrazów podrzędnych. Selektywna kategoria rodzaju rzeczowników nasuwa interesujące pytania: Czy jest związek między pojęciami a rodzajem gramatycznym wyrazów, które te pojęcia oznaczają? Jak rodzaj gramatyczny wyrazów wpływa na kształtowanie się naszych wyobrażeń o elementach świata owym wyrazom odpowiadających? Czym można wytłumaczyć rodzajowe podobieństwa i różnice między odpowiadającymi sobie wyrazami w różnych językach?

Problemy te są bardzo trudne, szczególnie wiele kontrowersji budzi pierwszy z nich, przez wielu traktowany jako źle postawiony. Zanim przedstawię kilka stanowisk, spróbujmy zebrać to, co bezsporne. Przede wszystkim warto podkreślić, że rodzaj nie jest kategorią uniwersalną, nie ma jej w niektórych językach, np. w węgierskim i tureckim. W językach tych można oczywiście przekazać znaczenie „płci” czy „rodzaju”, ale taką informację wyraża się, wykorzystując inne środki (głównie leksykalne), tylko wtedy, kiedy się chce,

⁴ Lingwiści dość długo traktowali te składowe języka osobno, tymczasem dopiero jego całościowy opis uświadamia istnienie różnorodnych środków dla wyrażenia określonego pojęcia oraz możliwość alternatywnego ich wykorzystania lub łączenia ze sobą. Na przykład Marta Nowosad-Bakalarczyk pokazała w swojej monografii, że jest „pięć podstawowych wykładników płci: wykładniki leksykalne, morfologiczne (słowotwórcze i fleksyjne), składniowe, kontekstowe i konsytuacyjne. W konkretnych użyciach języka mamy do czynienia z różnymi kombinacjami wskazanych wykładników” (Nowosad-Bakalarczyk 2009: 158). Ostatnio holistyczne ujęcie innej kategorii – czasu przedstawiła Joanna Szadura (2017).

i siłą rzeczy zostaje ona w pewien sposób wyeksponowana. W innych językach rozpatrywana kategoria wprawdzie występuje, ale jest słabo obciążona funkcjonalnie. Przykładem może być język angielski, w którym rodzaj przysługuje zasadniczo jedynie wyrazom oznaczającym osoby płci żeńskiej lub męskiej (odpowiadają im różne zaimki osobowe: *she* dla rodzaju żeńskiego i *he* dla rodzaju męskiego), zupełnie zaś wyjątkowo – innym rzeczownikom: nazwom zwierząt domowych, maskotek, środków transportu wodnego itd. Jeszcze inne języki – jest wśród nich polski, a także np. niemiecki, rosyjski, czeski, słowacki – przypisują charakterystykę rodzajową wszystkim nazwom elementów świata, dzieląc substantiva na trzy rodzaje gramatyczne: męski, żeński i nijaki⁵, przy czym szczegółowe rozwiązania bywają różne w różnych językach, nawet wówczas, gdy różnic zupełnie nie powinno być, gdyż desygnaty nazw są określonej płci. Brak oczekiwanej zgodności cechy desygnatu i rodzaju gramatycznego jego nazwy ilustrują choćby wyrazy: *dziewczę*, niem. *das Mädchen* ‘dziewczynka’, *das Weib* ‘kobieta’, *das Fräulein* ‘panna’. Podział rzeczowników na trzy rodzaje także nie ma charakteru uniwersalnego. Są języki, które wyróżniają tylko dwa rodzaje. Na przykład w językach: francuskim, włoskim i hiszpańskim występują rodzaje męski i żeński, a w szwedzkim i duńskim – tzw. rodzaj realny (męsko-żeński) i rodzaj nijaki.

Te rzucające się w oczy różnice między językami dawno już zwróciły uwagę uczonych, co ciekawe – wywołując odmienne reakcje. W XVII wieku gramatycy z Port-Royal, kartezjaniści dążący do stworzenia gramatyki ogólnej (Arnauld, Lancelot 1660/1991), uznali rodzajowe rozróżnienie rzeczowników nieożywionych i wielu nazw istot żyjących za zupełnie zbyteczne, ponieważ arbitralne, pozbawione uzasadnienia w rzeczywistości pozajęzykowej. Natomiast niemalże ich rówieśnik, Włoch Giambattista Vico, autor oryginalnej teorii cyklicznego rozwoju ludzkości i ewolucji mowy (Vico 1725/1966), traktujący język jako ekspresję człowieka na różnych etapach jego wewnętrznego rozwoju, z przekonaniem głosił, że metafora antropomorfizująca – a jej szczególnym przypadkiem jest bez wątpienia przypisanie każdej nazwie jednego z rodzajów gramatycznych – stanowi przejaw aktywności człowieka pierwotnego, który cechował się silnym uczuciem, potężną wyobraźnią i brakiem wykształconej zdolności abstrakcyjnego myślenia. Człowiek ów, doświadczając świata, jeszcze nie był w stanie oddzielić odeń siebie,

⁵ Dodatkowo mogą być uwzględniane inne cechy semantyczne wyrazów, np. w języku polskim i rosyjskim żywotność / nieżywotność, a w pierwszym z nich również osobowość / nieosobowość. Cechy te są w różny sposób zhierarchizowane. Przykładowo: w polszczyźnie podział według żywotności obowiązuje tylko w rodzaju męskim, według osobowości – jedynie w rodzaju męskożywotnym.

poznawał rzeczywistość i wyrażał ją za pomocą obrazów, w kategoriach sobie najbliższych. Hipoteza ta była bliska Johannowi Georgowi Hamannowi, osiemnastowiecznemu filozofowi niemieckiemu, odczuwającemu takie samo jak Vico pragnienie dotarcia do wizji świata, jaką mieli odlegli nam w czasie ludzie. Myśliciel ten przypuszczał na przykład, że nazwy wszystkich mitologicznych rzek są rodzaju męskiego, gdyż ukrytą podstawą tych nazw jest nie *flumen*, ale *vir* lub *amnis* (Berlin 2000: 98). Z kolei inny filozof niemiecki, Johann Gotfried Herder, był jednym z pierwszych, którzy w samej strukturze gramatycznej języka umieli dostrzec materiał dla artystów. Pisał:

gramatyka filozoficzna odrzuciłaby na pewno rozróżnienie rodzaju przedmiotów nieżywotnych jako zbyteczne, a tymczasem francuscy i niemieccy poeci niechętnie zgodziliby się wyrzec tych piękności, które można wydobyć z tego niepotrzebnego rozróżnienia (cyt. za: Mayenowa 1974: 61).

Wśród badaczy, których interesowała problematyka rodzaju gramatycznego, szczególne miejsce przypada polskiemu językoznawcy z przełomu XIX i XX wieku, Janowi Baudouinowi de Courtenay. Lingwista ten właściwie całe swoje życie naukowe z pasją zajmował się problematyką powstawania i oddziaływania stereotypów językowych, schematów poznawczych, sprzęgniętych z emocjami i wartościowaniami, stanowiących – najogólniej rzecz biorąc – wynik „oddziaływania myślenia językowego na psychikę, tj. na światopogląd, na nastroje itd. ludzi mówiących danym językiem” (Baudouin de Courtenay 1915/1984: 215)⁶. Szczególnie wiele uwagi Baudouin poświęcił zagadnieniu językowych źródeł metafizycznych i mitologicznych przeświadczeń o rzeczywistości oraz właśnie kwestii rozróżnień rodzajowych, z wpisanymi w nie mentalnymi hierarchiami i ocenami. Podkreślał, że cechą wszelkiego myślenia językowego jest dążenie do „substancjalizacji odbić świata pozajęzykowego” i tworzenie mitów językowych, natomiast „zabarwienie [...] myślenia rodzajowością płciową, czyli seksualną” – co uznawał za jeden z najdonioślejszych skutków animizacji – nie występuje powszechnie. Niemniej jednak:

Wszystkim myśleniom językowym arioeuropejskim (oprócz ormiańskiego, o ile jest ono arioeuropejskim) właściwa jest seksualizacja (opłciwienie) wyobrażeń językowych, z przewagą wyobrażenia samczości, czyli z maskulinizacją (z usamczeniem). W polskim zaś myśleniu językowym obok maskulinizacji wybujała także wirylizacja (umęźczyźnienie). Dla ludzi z myśleniem językowym upłciwionym cechy płciowe przyrastają do wszystkich wyobrażeń substancjalnych (rzeczownikowych), i trudno się tego pozbyć.

Obecność cech płciowych w wyrazie obowiązuje, a nawet może prowadzić do mitów z daleko idącymi następstwami. Dość tu wspomnieć o różnorodnych mitach, utworzonych przez różne ludy, a odnoszących się do „słońca” i „księżycy”. U jednych ludów

⁶ W tym i następujących cytatach wyróżnienia pochodzą od autora.

„słońce” jest samcem, mężczyzną, a „księżyc” samicą, kobietą; u innych znowu odwrotnie. Stąd też różne kierunki myśli mitotwórczej. (Baudouin de Courtenay 1915/1984: 219)

Analiza polszczyzny doprowadziła Baudouina do wniosku, że w naszym języku system rodzajowy opiera się na wielorakich opozycjach: na różnicy płci, na różnicy między płciowością a bezpłciowością, na różnicy między żywotnością a nieżywotnością i wreszcie – „na przeciwieństwie między znaczeniem społecznym mężczyzn a wszelkich innych stworzeń (łącznie z kobietami i dziećmi, o ile są wyobrażane jako dzieci)” (Baudouin de Courtenay 1915/1984: 219). Uczony nie miał wątpliwości, iż:

Odpowiada to pewnemu stadium w rozwoju pojęć socjalnych, a mianowicie stadium wybitnie patriarchalnemu, kiedy i żony, i dzieci, i niewolnicy stanowią własność *patris familias*, jako ich władcy i „głowy rodziny”, kiedy pierwiastek męski jest początkiem wszystkiego, kiedy istota najwyższa, „Bóg”, może być tylko rodzaju męskiego. (Baudouin de Courtenay 1915/1984: 223)

Kategoria gramatyczna rodzaju była również przedmiotem zainteresowania innego wybitnego polskiego lingwisty, Jerzego Kuryłowicza. Upatrywał on jej korzeni w konkretnej sytuacji mówienia (Kuryłowicz 1968/1987; 1971/1987), a ściślej – w przeciwstawieniu *ja (my)* i *ty (wy)* tzw. trzeciej osobie. W przeciwieństwie do uczestników dialogu jest ona ze względu na cechę osobowości neutralna, może bowiem wskazywać zarówno osoby, jak i coś innego. Pozwoliło to na ukształtowanie się opozycji osobowy / nieosobowy. Drugi etap stanowiło – według uczonego – odróżnienie żywotnych od nieżywotnych. Nastąpiło wtedy „przeniesienie pewnych wykładników formalnych, charakterystycznych dla rzeczowników osobowych, na rzeczowniki oznaczające inne istoty żyjące (zwierzęta), a czasem, lecz dopiero w drugiej linii, na rzeczowniki nieżywotne” (Kuryłowicz 1968/1987: 130). Dla powstania rodzaju gramatycznego najistotniejsze było jednak przeniesienie wykładników formalnych rzeczowników żywotnych na nieżywotne⁷. Tendencję do uosobienia poprzez przeniesienie końcówek (bądź przyrostków czy form przydawek przymiotnych) z rzeczowników osobowych na nieżywotne badacz uznał za zjawisko bardzo rozpowszechnione. Rozpatrywana kategoria gramatyczna była zatem dla niego jednym z przejawów antropocentryzmu w języku. Kuryłowicz nie zajmował się już jednak różnicami między subkategoriami, w swoim myśleniu o rodzaju nie posunął się tak daleko, jak Baudouin.

Natomiast niektórzy współcześni lingwiści interpretują rozróżnienia rodzajowe w podobny sposób jak autor *Charakterystyki psychologicznej języka*

⁷ Hipotezę tę potwierdza, zdaniem Kuryłowicza, współczesne rozszerzanie się końcówki *-a* dopełniacza-biernika na rzeczowniki nieżywotne (*tańczyć mazur-a, pić szampan-a* itp.).

polskiego – uważają, że ten fakt gramatyczny ma motywację kulturową i odzwierciedla system wartości społecznych⁸. Za adrocentryzmem polszczyzny przemawiają różnorodne dane językowe, nie tylko istnienie opozycji między rodzajem męskoosobowym a niemęskoosobowym (nazywanym wcześniej również żeńsko-rzeczowym). Wymienię tylko kilka poświadczeń gramatycznych, na boku zupełnie zostawiając leksykalne⁹. Na przykład rzeczowniki osobowe rodzaju żeńskiego nazywają tylko kobiety, a odpowiadające im rzeczowniki rodzaju męskiego – mężczyźni lub przedstawiciele obu płci, czyli możliwe są ich użycia generyczne (*prawa i obowiązki pacjenta, karta praw nauczyciela, Polak potrafi* itp.). Z kolei mechanizm tworzenia pejoratywnych form liczby mnogiej od osobowych rzeczowników męskich polega na zmianie rodzaju gramatycznego z męskoosobowego na niemęskoosobowy (*studenci – studenty, dyrektorzy – dyrektory, inteligenci – inteligentny* itd.)¹⁰, a tzw. rzeczowniki dwurodzajowe typu *niedojda, fajtłapa, niedorajda, łamaga* zyskują silniej-

⁸ Na przykład Kwiryna Handke twierdzi, że w polszczyźnie istnieje wyraźna asymetria językowa niekorzystna dla kobiet. „Ten brak symetrii sprowadza się do dominacji męskości na znacznym obszarze języka, co daje pierwszeństwo i hierarchiczną wyższość formom męskim (są pierwotne, podstawowe, nadrzędne) nad żeńskimi (są wtórne, pochodne, podrzędne lub podporządkowane)”. Badaczka wiąże to z „ustrojowymi patriachalnymi (wspomagany prawem, obyczajem, także religią) zależnościami” (Handke 1994: 21). Również Alicja Nagórko uważa, iż: „bez większej przesady możemy [...] powiedzieć, że gramatyka polska uprzywilejowuje mężczyzn” (Nagórko 1996: 95), a Jolanta Szpyra-Kozłowska i Małgorzata Karwatowska nie mają wątpliwości, iż „gramatyczne zaszeregowanie kobiet do tej samej kategorii co zwierzęta czy przedmioty i wyodrębnienie oddzielnych form męskoosobowych stanowi dość jaskrawy przykład asymetrii językowej i seksizmu” (Szpyra-Kozłowska, Karwatowska 2003: 211).

Ostrożniejsza w interpretowaniu faktów językowych jest Renata Grzegorzczkova. Charakteryzując kategorię rodzaju w języku polskim, pisze: „Współczesny stan rzeczy w zakresie rodzaju, wyróżniająca odrębne formy dla rzeczowników męskoosobowych, ukształtował się ostatecznie w XVIII w. Etap wcześniejszy stanowiło wyodrębnienie grupy rzeczowników męskożywotnych (*ci ptacy śpiewali*), a dopiero wprowadzenie w miejsce dawnego mianownika liczby mnogiej formy biernikowej (*wilki, ptaki*) zakończyło proces kształtowania się kategorii męskoosobowości, proces powodowany przede wszystkim czynnikami fonetycznymi i działaniem analogii oraz tendencją do uwyrażniania form językowych, a nie, jak się czasem sądzi, czynnikami społecznymi” (Grzegorzczkova 1993: 448). Uczona nie wyklucza jednak roli stosunków społecznych w kształtowaniu się kategorii męskoosobowości, uznając, że kategoria ta „może być traktowana jako świadectwo uprzywilejowanej pozycji mężczyzn w dawnej Polsce; zrównuje ona gramatycznie kobiety ze światem nie-osób: por. *szafy, drzewa, psy, kobiety staly*, ale *mężczyźni stali*” (Grzegorzczkova 2001: 163, wyróżnienia pochodzą od autorki; patrz także: Grzegorzczkova 1999: 43).

⁹ Rezygnuję także z odesłań bibliograficznych z powodu ich dużej liczby, wszystkich zainteresowanych kierując do obszernej bibliografii w książce Marty Nowosad-Bakalarczyk (2009).

¹⁰ W wypadku rzeczowników miękotematowych deprecjatywność jest sygnalizowana tylko składniowo, za pomocą form określających przymiotników, zaimków czy czasowników.

sze nacechowanie negatywne, jeśli w odniesieniu do mężczyzn są używane w rodzaju żeńskim wyrażanym środkami składniowymi: *Piotrek to okropny niezdara* – *Piotrek to okropna niezdara*.

Nawet jednak badacze przekonani, że tego rodzaju fakty językowe mają motywację kulturową, wychodzą z założenia, że to, co się wydaje arbitralne w językach, to, co nie ma uzasadnienia przejrzystego dla wszystkich nimi mówiących, jest rezultatem historycznych procesów myślowych, zachodzących w umysłach praprzodków¹¹, a więc nie może być dostępne poznaniu naukowemu. Taką postawę dobrze obrazuje wypowiedź Eduarda Sapira:

W niemieckim i francuskim musimy przypisać słowu *kamień* kategorię rodzaju – być może freudyści umieliby nam wyjaśnić, dlaczego przedmiot ten jest w jednych językach rodzaju męskiego, w innych zaś żeńskiego (Sapir 1978: 107)¹².

Tylko zupełnie nieliczni uczeni próbują sformułować pewne hipotezy, badając języki w ścisłym powiązaniu z kulturami i starając się znaleźć korelacje między zjawiskami językowymi a zjawiskami kulturowymi. Porównanie danych z różnych języków ujawnia niekiedy daleko idące zbieżności. Na przykład Mirceę Eliadego (1970, 1993) uderzyło to, że w wielu językach nazwy dnia są rodzaju męskiego, nazwy nocy zaś – rodzaju żeńskiego. Zbieżność ową można tłumaczyć faktem, że rytm dnia i nocy to zasadniczy rytm życia na naszej planecie, niezależny od ludzi, wpływający na nich, dawniej wręcz determinujący sposób ich życia. Każda część doby jest związana z odmiennym stosunkiem ludzi do rzeczywistości. Dlaczego jednak w różnych kulturach właśnie dniowi przypisuje się męskość, a nocy żeńskość, to już mniej oczywiste i może zostać uznane za czysty przypadek, jeśli się nie uwzględni komplementarności obu pojęć i priorytetu tego, co męskie, w rozpatrywanych kulturach. Im mniej powszechne jest doświadczenie leżące u podstaw określonych pojęć, tym większe staje się prawdopodobieństwo, że odpowiadające im słowa mają w różnych językach różny rodzaj, gdyż zostały z nimi związane odmienne wyobrażenia.

¹¹ Por. np.: „Genetycznie kategoria [rodzaju] stanowi pozostałość właściwego pierwotnym indoeuropejczykom animistycznego spojrzenia na świat, postrzegania wszystkich rzeczy jako ożywionych” (Grzegorzczkowska 1993: 447).

¹² Warto w tym miejscu przywołać jeszcze słowa Alicji Nagórko: „O ile jednak można dopuścić związek między rodzajem gramatycznym i płcią istot żywych (przede wszystkim ludzi, w mniejszym stopniu zwierząt – w zasadzie precyzyjne rozróżnienia językowe utrwały się tylko w odniesieniu do zwierząt hodowlanych, których płeć jest dla hodowców nieobojętna, por. *ogier*, *klacz* i nazwa gatunkowa *koń*), o tyle dopatrywanie się motywacji pozajęzykowej w stosunku do pozostałych nazw – a tych jest w języku większość – byłoby w najlepszym razie przejawem jakiegoś nieledwie poetyckiego animizmu, chęci ożywiania świata pozabiologicznego” (Nagórko 1996: 94).

Odrębnym zagadnieniem jest brak zgodności między rodzajem gramatycznym rzeczowników ożywionych a rodzajem naturalnym ich desygnatów. Są uczeni – należy do nich Anna Wierzbicka – którzy uznają występowanie rodzaju nijakiego zamiast spodziewanego rodzaju żeńskiego lub męskiego (np. *kobiecisko, dziewczynisko, chłopisko, chłopczyisko*) za wykładnik emocjonalnego stosunku mówiącego. Wierzbicka dopatruje się obecności w strukturze semantycznej przywoływanych wyrazów komponentu ‘nie chcę myśleć o tej osobie jako o kobiecie / dziewczynie / mężczyźnie / chłopcu’ (Wierzbicka 2006: 437). Zwraca ponadto uwagę na fakt, że zmiana kategorii rodzaju (choćby formy męskie imion żeńskich) zawsze pełni funkcję ekspresywną, jest sygnałem serdeczności, żartobliwości itd.

O ile problem semantycznej motywacji rodzaju w wypadku większości rzeczowników budzi kontrowersje, o tyle panuje powszechna zgoda co do tego, że dla członka wspólnoty językowej, w której obowiązuje klasyfikacja rodzajowa, rodzaj gramatyczny stanowi naturalną podstawę, wyznaczającą kierunki metaforyzacji i ograniczającą jej możliwości. Oto niewielka ilustracja. Nadawcą jednego z „drobnych ogłoszeń” – ostatniej części wiersza Wisławy Szymborskiej pod tym samym tytułem (1977: 26-27) – jest „Noc, wdowa po Dniu”, która się zastrzega:

ZA OBIETNICE męża mego,
który was zwodził kolorami
ludnego świata, gwarem jego,
piosenką z okien, psem zza ściany:
że nigdy nie będziecie sami
w mroku i w ciszy i bez tchu
– odpowiadać nie mogę.

Wspomniana wcześniej konceptualizacja nocy jako kobiety, a dnia jako mężczyzny zyskała w utworze uszczegółowienie. Jest ono zgodne z rodzajem gramatycznym rzeczowników – nazw tych części doby, a jednocześnie ma w pełni indywidualny charakter, gdyż na semantyczną relację komplementarności, wiążącą *dzień* i *noc*, została nałożona relacja konwersji (*wdowa* to ‘kobieta, której mąż nie żyje, jego była żona’), co więcej – obie osoby zyskały dodatkowe, nieoczywiste cechy.

Interesująco rodzajową charakterystykę rzeczownika wykorzystał także Zbigniew Herbert w wierszu *Pan Cogito o cnocie*, wchodzącym w skład głośnego tomu *Raport z obłąkanego Miasta* (Herbert 1992: 36-38). Nie miejsce tu na analizę utworu, pragnę jedynie zasygnalizować, że specyficzna organizacja tego tekstu, pozwalająca na różne jego odczytania, częściowo sprzeczne, zarazem jednak się uzupełniające, nie byłaby możliwa, gdyby rzeczownik *cnota* miał inny rodzaj gramatyczny niż żeński. Ważne jest również

to, że w myśleniu potocznym cnota kojarzy się z dziewictwem i staropanięństwem (por. np. *stracić cnotę, cnotka*). Przy powierzchownej lekturze utwór jest szyderstwem z upersonifikowanej cnoty – „płacziwej starej panny / w okropnym kapeluszu Armii Zbawienia”, „nieznośnej w swoim uporze / śmiesznej jak strach na wróble”. Dla „prawdziwych mężczyzn / generałów / atletów władzy / despotów” kobiecość jest zawsze podrzędna, a cóż dopiero tak nieatrakcyjna fizycznie. Na wyższych piętach odbioru ironia okazuje się bardziej skomplikowana – by to dostrzec, niezbędna jest jednak wiedza o podwójnej tradycji filozoficznej tytułowego pojęcia: grecko-rzymskiej i chrześcijańskiej. W kontekście naszych rozważań nie bez znaczenia wydaje się fakt, że jego łacińskim określeniem było słowo *virtus*, derywowane od *vir* ‘mąż, mężczyzna’. Z powodu tej etymologii w polszczyźnie wyrażano je nie tylko rzeczownikiem *cnota*, lecz także za pomocą słów: *męskość, męstwo, odwaga, stałość, nieugiętość, niezłomność*. Czyli dla starożytnych Rzymian i osób na nich się wzorujących cnota wcale nie znamionowała „płacziwej starej panny”, lecz „prawdziwego mężczyznę”. Faktycznie zatem pogarda i kpina nie są wymierzone w cnotę, tylko w tych, którzy tą wartością moralną gardzą, przedkładając nad nią prymitywną siłę fizyczną, zapewniającą dominację i władzę.

Rodzaj rzeczowników jest tak istotny podczas tworzenia metafor czy symboli, że rzadko występują użycia figuratywne nieszanujące określonych wartości kategoryalnych. Nieliczne antropomorfizacje lub animizacje niezgodne z rodzajem gramatycznym zaskakują odbiorców, wymagają dodatkowych uzasadnień, często też zubażają tekst o ważny wymiar semantyczny. Na przykład w *Anińskich nocach* Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (1979: 377) noc zupełnie wyjątkowo przyjmuje postać mężczyzny:

I wielkim, bezkresnym wachlarzem
 wachluje nas chłopiec nieduży,
 szmaragdy w uszach ma,
 on jest Murzyn,
 a my nazywamy go Nocą

W tym wypadku, jak się wydaje, ważniejsza od rodzaju gramatycznego rzeczownika okazała się możliwość pośredniego wyrażenia czerni nocy. Być może intencją poety było również zadziwienie odbiorcy. Niewątpliwie udało się to osiągnąć, ale miłośnik poezji mistrza Ildefonsa bez trudu wskaże utwory zawierające bardziej sugestywne i wyraziste kreacje nocy, przedstawianej jako kobieta – mimo że nie są tak wyjątkowe, głęboko zapadają w pamięć.

Różnice rodzajowe między językami komplikują lub wręcz uniemożliwiają przekład utworów literackich, w których kategoria ta jest funkcjonalnie ob-

ciążona¹³. Tę przydatność rodzaju gramatycznego do wytwarzania wtórnych znaczeń ukazuje w poetyckim skrótce Adam Ważyk w wierszu *Dane źródłowe* (1977: 39):

Na dwóch trapezach
cztery kombinacje:
dwóch akrobatów
dwoje akrobatów
z przodu mężczyzna z przodu kobieta
dwie akrobatki
Miłość i śmierć
po grecku – dwóch mężczyzn
po łacinie i po francusku – mężczyzna i kobieta
po niemiecku – kobieta i mężczyzna
po polsku – dwie kobiety
wszystkie kombinacje wyczerpane
Uczone krety
rozprawiają o miłości i śmierci
udając że myślą po grecku
Eros Thanatos

Poeta nie tylko uzmysławia nam rolę rodzaju gramatycznego rzeczowników w budowaniu obrazu poetyckiego, lecz także – a może przede wszystkim – skłania do refleksji, czy i w jakiej mierze język ojczysty utrudnia przenoszenie kategorii pojęciowych prymarnie kodowanych w innym języku.

Jeszcze inny problem, związany z gramatyczną kategorią rodzaju, pojawia się w powieści Jacka Dukaja *Perfekcyjna niedoskonałość*, przedstawiającej świat przyszłości, który dzieli 800–900 lat od naszego. Dzięki postępowi technicznemu ludzie zyskali nieznane nam możliwości. Nawet stahsowie (*standard homo sapiens* ‘standardowi, zwykli ludzie’) mogą zmartwychwstać, możliwe jest bowiem zeskanowanie mózgu człowieka i umieszczenie go w wyhodowanym, „pustym” ciele. Istoty postludzkie (*phoebe, post-human being*) po śmierci swojego ciała nie wdrukowują się w nowe, porzucają materialne ciało, a swoją świadomość przenoszą na inny nośnik. Mogą tworzyć tymczasowe ciała, manifestacje, niewiele różniące się od pustaków biologicznych. W jednym momencie może istnieć bardzo wiele różnych manifestacji tej samej osoby. Porzucenie ciała rodzi wątpliwości dotyczące płci człowieka, co oczywiście musi się przełożyć na komplikacje natury językowej – gramatyczne rozróżnienia rodzajowe, wystarczające, by oddać zróżnicowanie bytów w naszym świecie, okazują się zbyt ubogie. Jedną z istot postludzkich tak wyjaśnia głównemu bohaterowi, dlaczego w kontaktach z nią nie używa się rodzaju nijakiego:

¹³ Przykłady tego typu problemów translatorskich znajdzie czytelnik m.in. w: Skwarczyńska 1954: 306; Mayenowa 1974: 185-186; Nowosad-Bakalarczyk 2009: 167.

Ja nie jestem bezpłciowu, nie jestem aseksualnu – rzekł sucho phoebe, spoglądając na Zamoyskiego bez mrugnienia. – Po prostu moja seksualność całkowicie transcenduje kategorie męskości i kobiecości. Jeśli możesz dowolnie zmieniać kolor włosów, pozbyć się włosów w ogóle lub zastąpić je czymś zupełnie innym, i przyszedłeś na świat ze wszystkimi tymi potencjami – to jaki sens ma pytanie, czy jesteś blondynem, czy brunetem. Tak samo nie pytasz o płeć postseksualisty. (Dukaj 2003: 221)

W powyższym cytacie występują trzy formy niefunkcjonujące we współczesnej polszczyźnie: *bezpłciowu*, *aseksualnu* i *rzekł*. Zakończone na *-u* przymiotniki, zaimki (*onu*) i czasowniki osobowe w całej powieści odpowiadają istotom postludzkiem, zostały specjalnie stworzone, by zaznaczyć ich odmienność, to, że „nowi ludzie” nie są ani mężczyznami, ani kobietami, a ich manifestacje mogą być fizycznie mężczyznami lub kobietami, lub obojgiem, lub żadnym w zależności od zachcianki. Użycie form innowacyjnych ułatwia dostrzeżenie tego, że kategorie gramatyczne – w tym wypadku kategoria rodzaju – kodują rozróżnienia znaczeniowe, które dla danej społeczności są istotne. Gramatyka bowiem

jest skoncentrowaną formą semantyki – wyraża system znaczeń uznawanych w danym języku za szczególnie ważne, wręcz nieodzowne dla interpretowania i konceptualizowania rzeczywistości oraz miejsca człowieka w tej rzeczywistości (Wierzbicka 2006: 441).

Różnice między językami zasadzają się przecież nie na tym, co można, a czego nie można w nich wyrazić, lecz na tym, co użytkownik musi, czego zaś nie musi przekazać. Dlatego też jest tak ważne, by w badaniach językowego obrazu świata w większym stopniu uwzględniać pojęcia zgramatyzalizowane. Ukierunkowują one uwagę wspólnoty językowej na określone aspekty rzeczywistości, a za sprawą swego obligatoryjnego charakteru wpływają również na wierzenia i sztukę.

Literatura

- Arnauld Antoine, Lancelot Claude, 1660/1991, *Powszechna gramatyka racjonalna: gramatyka z Port-Royal*, przeł. Barbara Janina Głowacka, oprac. Jerzy Kopania, Warszawa.
- Bañcerowski Jerzy, Pogonowski Jerzy, Zgółka Tadeusz, 1982, *Wstęp do językoznawstwa*, Poznań.
- Baudouin de Courtenay Jan, 1915/1984, *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego*, [w:] tegoż, *O języku polskim*, wybór prac pod red. Jana Basary i Mieczysława Szyczaka, Warszawa, s. 139–225.
- Berlin Isaiah, 2000, *Mag północy. J. G. Hamann i źródła nowożytnego irracjonalizmu*, red. Henry Hardy, przeł. Magda Pietrzak-Merta, posłowie Stanisław Borzym, Warszawa.
- Eliade Mircea, 1970, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, wyboru dokonał Marcin Czerwiński, wstęp Bogdan Moliński, przeł. Anna Tatarkiewicz, Warszawa.

- Eliade Mircea, 1993, *Traktat o historii religii*, przeł. Jan Wierusz-Kowalski, wstęp Leszek Kołakowski, posłowie Stanisław Tokarski, Łódź.
- Grzegorzczkova Renata, 1993, *Kategorie gramatyczne*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław, s. 445–458.
- Grzegorzczkova Renata, 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, wyd. drugie poprawione, Lublin, s. 39–46.
- Grzegorzczkova Renata, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. trzecie, poprawione i rozszerzone, Warszawa.
- Hall Eduard T., 1984, *Poza kulturą*, przeł. Elżbieta Goździak, przedmowa i red. nauk. Józef Burszta, Warszawa.
- Handke Kwiryna, 1994, *Język a determinanty płci*, „Język a Kultura”, t. 9, *Płeć w języku i kulturze*, red. Janusz Anusiewicz, Kwiryna Handke, Wrocław, s. 15–29.
- Kuryłowicz Jerzy, 1968/1987, *O rozwoju kategorii gramatycznych. 4. Rodzaj rzeczowników*, [w:] tegoż, *Studia językoznawcze. Wybór prac opublikowanych w języku polskim*, Warszawa, s. 130–133.
- Kuryłowicz Jerzy, 1971/1987, *Podstawowe kategorie morfologiczne*, [w:] tegoż, *Studia językoznawcze. Wybór prac opublikowanych w języku polskim*, Warszawa, s. 145–147.
- Mayenowa Maria Renata, 1974, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Nagórko Alicja, 1996, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- Nowosad-Bakalarczyk Marta, 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Sapir Eduard, 1978, *Gramatyka i jego język*, [w:] tegoż, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, przeł. Barbara Stanosz, Roman Zimand, Warszawa.
- Szadura Joanna, 2017, *Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie*, Lublin.
- Szpyra-Kozłowska Jolanta, Karwatowska Małgorzata, 2003, Klient nasz pan a wszyscy ludzie są braćmi – seksizm we współczesnej polszczyźnie, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 15, s. 195–218.
- Vico Giambattista, 1725/1966, *Nauka nowa*, przeł. Jan Jakubowicz, oprac. Sław Krzemień-Ojak, Warszawa.
- Wierzbicka Anna, 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, przeł. Adam Głaz i in., Lublin.
- Wilkoń Aleksander, 1988, *Funkcje kategorii czasu i aspektu w tekstach artystycznych*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, red. Teresa Skubalanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 9–17.

Źródła

- Dukaj Jacek, 2003, *Perfekcyjna niedoskonłość*, Kraków.
- Gałczyński Konstanty Ildefons, 1979, *Dzieła*, t. 1, *Poezje*, Warszawa.
- Herbert Zbigniew, 1992, *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*, Wrocław.
- Szyborska Wisława, 1977, *Poezje*, Warszawa.
- Ważyk Adam, 1977, *Zdarzenia*, Warszawa.

GRAMMATICAL CATEGORIES AND LINGUISTIC WORLDVIEW

The grammar of every language codes a body of meanings characteristic of that language. Expression of the grammaticalised meanings is obligatory and largely automatic. Individual languages contain grammatical categories specific to them and differ from one another not only with regard to the number of those categories but also their type, the internal structure of the categories they share (different numbers of subcategories) and the nature of their specific categories (which can be of the selecting or modelling type). These differences are exemplified in the study, the titular relationship being illustrated with the category of gender. The following problems are in the focus of attention: 1. Is there any relationship between concepts and the grammatical gender of the words that express them? 2. In what way does the grammatical gender of words influence our view of those aspects of reality that correspond to the words in question? 3. How can one explain the similarities and differences with regard to gender between corresponding words in various languages?

KEY WORDS: grammatical category and subcategory; grammaticalised meaning; grammatical gender; Baudouin de Courtenay; literary text